



A. SZYSZKO-BOHUSZ. Rekonstrukcja Zamku w Podhorcach z lotu ptaka.

## PODHORCE.

**I**LE ruin zamków i pałaców na naszej ziemi — tyle pomników chwały i potęgi naszych w większości wygasłych rodów magnackich. Wiśnicz Lubomirskich, Krzyżtopór Ossolińskich, Tenczynek Tenczyńskich, Szydłowiec Szydłowieckich, Krasieczyn Krasickich — leżą w ruinie. W ruinie tyle pomniejszych zamków, zameczków i dworów obronnych. Porównując ten smutny spis naszych ruin ze stanem rezydencji szlacheckich w takiej Francji lub Anglii widzimy dopiero w całej pełni bezbronność granic Polski. Te ruiny — to ślady najść szwedzkich, tatarskich, kozackich i moskiewskich. W naszych



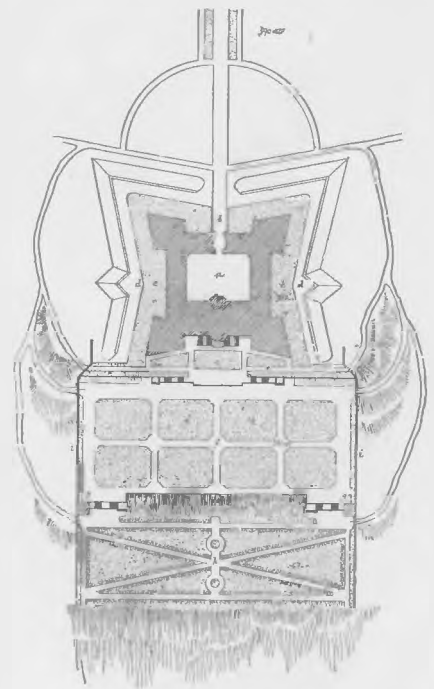
ZAMEK W PODHORCACH. Widok od tarasów.

obok Wilanowa jedyny może w swym rodzaju zachowany okaz rezydencji XVII wieku.

Niezapomniany czar owiewa wszystkie moje wspomnienia o Podhorcach. Zwarta masa zamku w księżycowej poświacie, tajemnicze aleje lip wiekowych, rozległe trawniki i gazony, tarasy, skąd szeroki i daleki widok ku północy, podworec z typową studnią, perspektywa długiej alei od zamku do kościoła i te cudowne wnętrza sal zamkowych o złożonych i rzeźbionych stropach, marmurowych posadzkach i odrzwiach. A swoiste piękno wieczorów spędzonych w półmroku lampy w niskich sklepionych izbach mieszkalnych parteru, udekorowanych starami makatami i namiotami — rzekłbyś, że gościsz w namiocie baszy pod murami Wiednia. Pod czarem tego uroku zapominało się, że tyle brzydkich naleciałości późniejszych zespecifowało zamek, że z ogrodów i tarasów smutne tylko reszty nas doszły, że te romantyczne tu i ówdzie rozrzucone fragmenty rzeźb — to tylko ułamki dawnej dekoracji tarasów, tych figur, wazonów i pysznych wodotrysków, które tak krótko niestety czarowały całym przepychem włoskiego ogrodu. Jakież cudowne wrażenia sprawiać musiał na tych, którzy widzieli go jeszcze w całej okazałości. Posłuchajmy, co pisze taki pan Daleyrac, francuz, w swem dziele »Les anecdotes de Pologne«, wydanem w Paryżu w 1699 roku:

»Zamek w Podhorcach, chociaż nieco szczupły, jest bezwątpienia najpiękniejszą budową w Polsce, a nawet w każdym innym kraju należałby do gmachów niezwykłych. Zbudowany w dobrym smaku, składa się on

oczach ginie i marnuje się nasz kulturalny dobytek, pozostały jeno w okrucach po tyłu naj= ściach. Oto Podhorcom, za= meczkowi ocalałemu z tyłu po= wodzi, grozi ruina nie mniej rozpaczliwa. Oto rezydencja, wypełniona do niedawna po brzegi pamiątkami i sprzętami starożytnymi, opustoszała i na= ga chyli się do upadku — i zno= wuz skutkiem najazdu nieprzy= jacielskich hord bolszewickich. Ginie oto rezydencja ongiś jedna z piękniejszych w Polsce, a



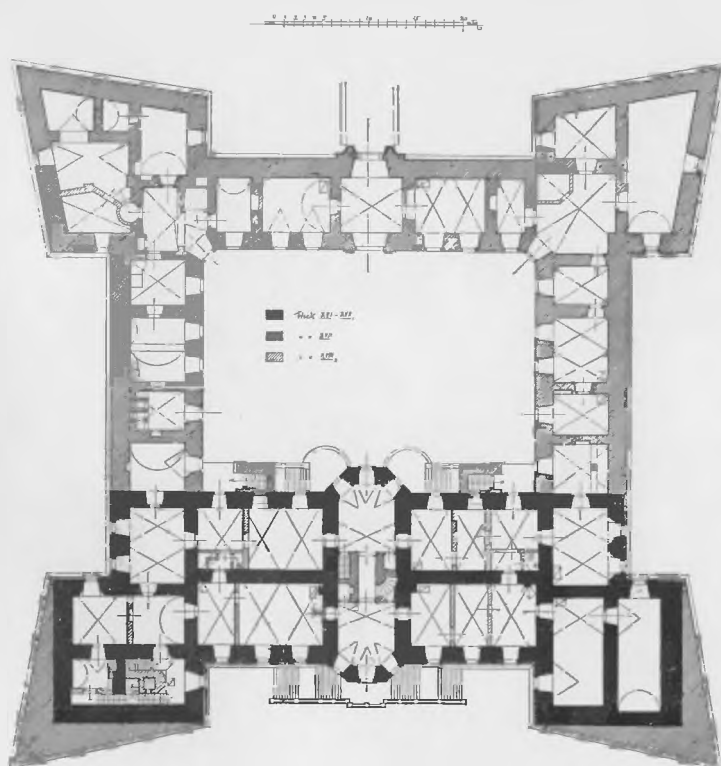
ZAMEK W PODHORCACH. Plan sytuacyjny. (Rys. A. Szyszko-Bohusz).

z głównego pałacu mieszkalnego, dwóch przybocznych pawilonów i małej smukłej wieży w pośrodku, ozdobionej kopułą i nadającej całemu budynkowi bardzo wspaniałą powierzchowność. Zbudowany jest cały z cegły, ozdobiony rzeźbą kamienną i ma chyba tę jedną wadę, że jest bardzo niewielkich rozmiarów i zbyt szczupły. Gdyby nie uderzająca piękność budowy i jej ornamentyki, nie można by nawet domyśleć się, że to zamek magnata. Leży on na krawędzi wysokiej góry, pod obroną czterech małych z cegły murowanych bastjonów z okopami i fosami o kamiennych kontrszkarpach z kontrminami.



ZAMEK W PODHORCACH. Widok od północy.

»Wszystkie te fortyfikacje zdają się jednakże służyć raczej dla oka, niż ku rzeczywistej obronie zamku. Niewielki podworec zamkowy zdobią bardzo okazałe galerje z poręczami, wykładane marmurem a połączone z długimi portykami na kolumnach. Wchodzi się do pałacu wspaniałymi schodami, pokrytymi kopułą. Apartamenta wewnątrz pałacu są dobrze rozłożone i nader ozdobne. We wszystkim panuje wytworność i przepych pański. Do pokojów prowadzą odrzwia marmurowe, a ściany lśnią się od złota i mallowideł. Podwójny rząd pokojów przypomina styl włoski, a zbiegają się one na koniec w jedną salę wielką o dwojgu drzwiach, prowadzących na balkon. Otwiera się stamtąd widok na bastjon i okopy, okryte kamieniami na kształt tarasów. Kaplica w środku zamku, mająca wysoką kopułę u

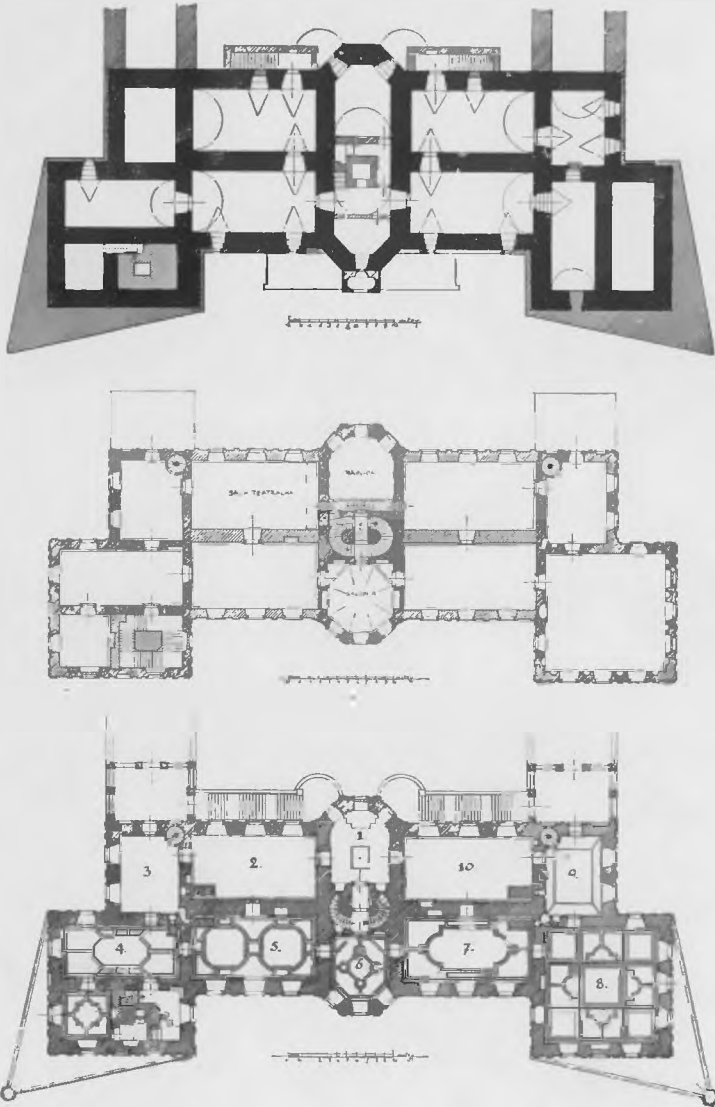


ZAMEK W PODHORCACH. Plan parteru.

Wszystkie te fortyfikacje zdają się jednakże służyć raczej dla oka, niż ku rzeczywistej obronie zamku. Niewielki podworec zamkowy zdobią bardzo okazałe galerje z poręczami, wykładane marmurem a połączone z długimi portykami na kolumnach. Wchodzi się do pałacu wspaniałymi schodami, pokrytymi kopułą. Apartamenta wewnątrz pałacu są dobrze rozłożone i nader ozdobne. We wszystkim panuje wytworność i przepych pański. Do pokojów prowadzą odrzwia marmurowe, a ściany lśnią się od złota i mallowideł. Podwójny rząd pokojów przypomina styl włoski, a zbiegają się one na koniec w jedną salę wielką o dwojgu drzwiach, prowadzących na balkon. Otwiera się stamtąd widok na bastjon i okopy, okryte kamieniami na kształt tarasów. Kaplica w środku zamku, mająca wysoką kopułę u

szczytu, jest prawdziwym cackiem tak pod względem architektury i proporcjonalnych kształtów, jak i co do urządzenia swego wewnątrz, nadzwyczaj bogatego w malowidła i tysiączne ozdoby z marmuru i złota.

»Nic powabniejszego, jak widok z zamku. Ogarnia on nieprzejrzane okiem płaszczyny, poczynające się u stóp góry, tudzież pięć czy sześć obmurowanych tarasów,



ZAMEK W PODHORCACH. Plany piwnic, I i II piętra.  
(Rys. A. Szyszko-Bohusz).

które wznoszą się coraz wyżej, tworząc tyleż różnopiętrowych ogrodów, obfitujących w grotty, statuy, sadzawki, pawilony na wielkich słupach murowanych, i w parapety wyłożone po wierzchu kamieniem. Z jednego ogrodu do drugiego prowadzą piękne schody, a po za ostatnim ogrodem rozpościera się aż ku gościńcowi poniżej piękny sad owocowy. Po prawej i po lewej stronie sadu wznoszą się dwie wielkie altany w kształt podkowy, skąd nowe schody prowadzą na sam szczyt góry. Na pierwszy rzut oka przypomina zamek podhorecki Chateau neuf w St. Germain, który takie samo prawie ma położenie.

»W wojnie domowej, która wybuchła po buncie ukraińskim, Podhorce ucierpiały wielce od kozaków, sam zamek wszakże, fortyfikacje a nawet jeden z tarasów czyli owych ogrodów uszły drażniejących rąk kozactwa i wydatkiem stu tysięcy talarów zatarto wszelkie ślady zniszczenia«.

Oto opis zamku z końcem XVII wieku, po inwazji kozackiej, a więc bądź co bądź niebłysz-

czącego już pierwotną swą wspaniałością. Pamiętać bowiem trzeba, że zamek w Podhorcach zbudowany został w pierwszej połowie XVII wieku (około 1635–1640 roku) przez hetmana wielkiego koronnego Stanisława Koniecpolskiego »dla uciech smacznego odpoczynku po wojskowych trudach i Rzeczypospolitej zabawach«, że nienaruszony pozostał póki życia hetmana. W dwa lata po jego śmierci, w roku 1648 poniósł zamek dotkliwe straty, bo »po wielkiej części rabie

chłopstwa został zrujnowany i napsowany». Syn hetmana Aleksander restauruje wprawdzie zamek, lecz wątpić należy, czy doprowadza go do stanu pierwotnego; wnuk Stanisław, umierając bezdzietnie, zapisuje go w r. 1682 królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu. Z tego okresu pochodzi opis przez Daleyrac'a. W roku 1720 w drodze kupna przechodzi zamek w ręce Rzewuskich. Stopniowy upadek tej świetnej rezydencji postępuje równomiernie z upadkiem państwa. Dachy się niszczą, tarasy zarasta zielsko, wały i bastiony rozpadają się. Obok sił elementarnych nad zniszczeniem pierwotnych Podhorzec pracuje ręka ludzka. Większej wygodzie gwoli właściciel zrzuci ową środkową wieżycę, o której wspomina Daleyrac, nadbudowuje natomiast drugie piętro nad środkiem zamku. Równocześnie z rozbiorem Polski postępuje dalsze spuszczenie zamku. Zbiory Wacława Rzewuskiego sprzedane zostają na licytacji w latach od 1782 do 1787 roku. Sprzedano wówczas wszystko: ubiory, klejnoty, srebra, brzozy, porcelanę, szkło, materje i tkaniny, broń, meble, obrazy, bibliotekę i wina. Były tam tarcze złotem inkrustowane, złote ładownice, sadzone brylantami i rubinami, srebrne rzędy, kulbaki, karabele w złoto oprawne, buzdygany i buławy hetmańskie, sa-

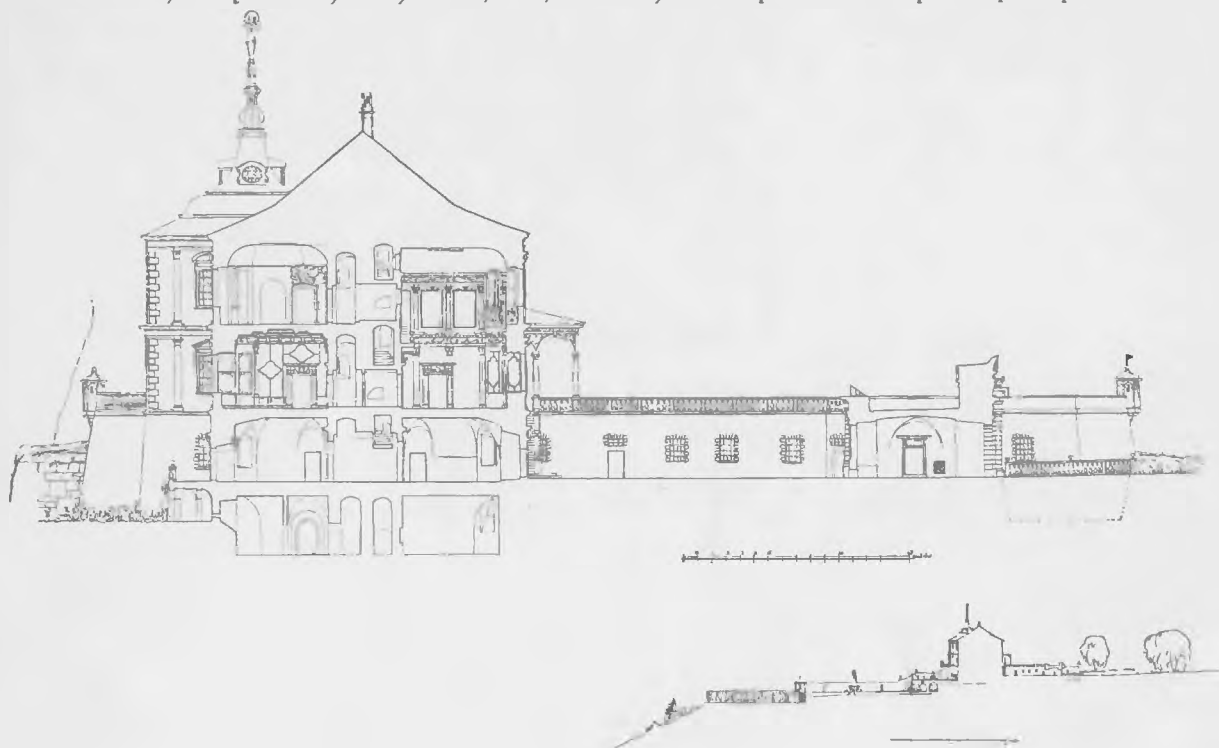


ZAMEK W PODHORCACH Widok od podworca.

hajdaki wykładane perłową macicą, setki srebrnych talerzy, mis, półmisków, waz, lichtarzy, tac, roztruchanów, łyżek, noży, puharów, czar, flasz, kubków i t. d., mnóstwo naczyń i wyrobów porcelanowych chińskich, saskich, gdańskich, wiele kobierców, makat, dywdyków, pasów, szpalerów, kotar i całych obić, przeszło sto zwierciadeł, liczne zegary, setki janczarek, rusznic, sztucców, szturmaków, fuzji, pistoletów i szabel, 14 armat spiszowych, dzwony z kaplicy, mnóstwo mebli gdańskich, kolbuszowskich lub głogowskich, a wśród innych ksiąg i rękopisów — starogreckie na pergaminie pisma. Co więcej, sprzedano 1600 arkuszy blachy miedzianej, zdartej z dachu zamku. A

więc to, czem się zachwycamy w Podhorcach, a raczej czem do niedawna zachwycałiśmy się, są to tylko marne i zapewne najmniej cenne resztki, ocalałe cudem od zagłady z owej ruiny materialnej Rzewuskich! Jakże wspaniale wyglądać musiał zamek przed ową nieszczęsną ruiną spowodowaną upadkiem politycznym i ekonomicznym państwa. Ostatni Rzewuski, Leon, stara się utrzymać zamek w możliwym stanie, łoży większe sumy na restaurację budynku, a umierając bezdzietnie w r. 1865 oddaje zamek rodzinie ks. Sanguszków pod opiekę. Pod światłą opieką ks. Sanguszków zamek zajaśniał odblaskiem dawnych świetnych hetmańskich czasów. Pamiętamy go jeszcze w pełni tej dostojnej okazałości. Niestety, niewiele z niej pozostało. Kwaterunki różnych sztabów austriackich, węgierskich, a następnie ukraińskich i polskich nie przyczyniły się do utrzymania jego zbiorów w dobrym stanie. Najazd bolszewicki w r. 1920 rozprószył zbiory, tak, że dziś puste sale, odarte z makat ściany, zawilgocone stropy i tu i ówdzie rozrzucone meble połamane witają zwiedzającego, przerażeniem okiem szukającego śladów dawnej świetności.

Wartość zamku podhoreckiego, jako jednej z nielicznych naszych siedzib wielkopańskich z XVII wieku. z chwilą rozprószenia całego jego wewnętrznego uposażenia, upadła, miejmy nadzieję – nie bezpowrotnie. Wywiezione do Gumnisk i na Wawel zbiory wrócą do sal zamkowych, wyrestaurowanych odpowiednio, i zamek zajaśnieje dawnym blaskiem. Wartości natomiast swej historycznej i architektonicznej, jako jeden z również nielicznych podobnych zabytków naszej świeckiej architektury z XVII wieku, Podhorce na szczęście nie straciły mimo swych ciężkich przejść i ruin. Jak w otwartej księdze czytamy dzieje tej budowy, rok po roku, epoka po epoce od-



ZAMEK W PODHORCACH. Przekroje.  
(Rys. A. Szyszko-Bohusz).

cyfrujemy wszystkie zmiany i przeróbki, jakich tutaj dokonano. Przejdźmy je od początku do końca, ustalając w ten sposób całą historję zamku.

Wieś Podhorce, w XV – XVI wieku własność Podhoreckich, następnie hetmana Żółkiewskiego – musiała posiadać jakiś dwór przed zbudowaniem naszego zamku. Gdzie stał ten dwór i jak wyglądał? Bezspornie, miejsce, na którym dziś zamek stoi, najbardziej się nadawało na zbudowanie dworu ze względu na naturalną



ZAMEK W PODHORCACH. Brama wjazdowa.

obronność, a któryż z ówczesnych dworów pod ciągłą grozą napadów tatarskich, tureckich czy wołoskich mógł zrezygnować z obronności? Położony na krawędzi płaskowzgórza, dwoma jarami z boków broniony, dwór podhorecki już dla samej sytuacji mógł być obronną sadybą. Cóż dopiero, jeśli na samą budowę składały się grube mury i sklepienia oraz występujące narożniki – alkierze – dla flankowej obrony murów wysunięte. Otóż dokładne zbadanie murów zamku w Podhorcach wykazały dowodnie, że mury jego parteru i piwnic, jak również ich sklepienia pochodzą z innej, wcześniejszej budowy. Wielkie, beczką sklepione piwnice, o murach bardzo grubych, z wielkich ciosów wystawionych, o odrzwiach starannie w półkole wyciosanych, pochodzą z tej samej epoki, jak i parter. Żadnego jednak śladu podobnej techniki murów na I piętrze niema. Niema również śladu pierwotnych schodów, prowadzących na piętro. A więc pierwotny dwór, sięgający być może czasów Podhoreckich lub Żółkiewskich, był budynkiem parterowym o planie typowym dla naszych dworów. Środkiem, na przestrzał – sień wielka, z niej czworo drzwi do czterech podłużnych izb sklepionych; przy dwóch narożnikach północnych – dwa pawilony, typowe »alkierze« dworów naszych. Wszystko sklepione beczką z lunetami, wszystko z ciosu. Żadnych śladów ozdób stylowych, żadnych odrzwi architektonicznie ozdobionych – surowy dwór kresowy, obszerny, starannie i solidnie zbudowany, parterowy, lub nawet piętrowy, lecz z piętrem gorzej zbudowanym, uwieńczony koronkową attyką, poprzedzony od strony wjazdu dziedzińcem, otoczonym ze wszech stron zabudowaniami gospodarczymi – oto wygląd pierwotnego dworu podhoreckiego, zbudowanego poniekąd na miarę wielkopańską. I ta oto siedziba wielkopańska, po przejściu do rąk hetmana Koniępczowskiego, staje się siedzibą magnacką. Architekt, powołany przez hetmana do przebudowy dworu, za warunek miał niezawodnie postawione zachowanie jak największej ilości grubych

i mocnych murów dawnego dworu. Zażądano od niego wzniesienia zamku, otaczającego podworeczek wewnętrzny. Zabudowania gospodarcze wyprowadzono daleko poza obręb zamku – miał on się stać jedynie rozkoszną rezydencją, stworzoną do odpoczynku, do zjazdów, do uroczystości. W rezultacie powstał zameczek w kształcie gwiazdy czworokątnej, prawie kwadratowy, o czterech bastjonach narożnych, o prostokątnym podworcu. Część północna, pałac właściwy, gmach piętrowy a częściowo nawet dwupiętrowy, mieści w sobie owe szczątki dawnego dworu, prawie nietknięte. Alkierze obmurowano bastjonami, sień rozdzielono na dwie części przez wmurowanie klatki schodowej – zresztą parter pozostał bez zmiany. Oszczędne zachowanie dawnych murów nie= budowy, lecz z drugiej strony całą koncepcję nowego tworu zamek Koniecpolskiego. Klatka architektów z doby baroku, w kłębek zwinięta, nie stanowi piętrem. Później starano się budowanie schodów zewnętrznych tak malowniczo pro= do wspartych na lekkich ko= t. zw. loggii typowo włoskich. dwóch przedsionków, a stąd – I piętra i ciasnymi schodami



ZAMEK W PODHORCACH.  
Konsola stropowa.  
(Rys. A. Szyszko-Bohusz).

zawodnie zmniejszyło koszta musiało ujemnie oddziaływać na architektonicznego, jakim był schodowa, ten ulubiony motyw tutaj z konieczności ciasno odpowiedniej komunikacji z sprawę naprawić przez do= trznych, które dwoma skrzy= wadzą z podworca na piętro, lumienkach arkadowych galerii. Z tych galerii wchodzimy do do podwójnej amfilady sal na II piętro pawilonów.

Pierwsze piętro zamku z czasów Koniecpolskiego – to dwa szeregi bogatych sal, połączonych marmurowymi odrzwiami z herbami Pobóg w kluczu. Rzeźbione w drzewie złożone belkowania pułapów i dekoracje ścienne w amfiladzie północnej, kroksztyny w kształcie głów ludzkich, podtrzymujące belki stropowe, dekoracja sali złotej, z ornamentów złotych i białych złożona, wszystko to przypomina architekturę północną. Motywy flamandzkie, duńskie i gdańskie przychodzą na myśl – ślad to niezawodny pracy artystów i rzemieślników gdańskich, cieszących się wówczas taką popularnością u nas.

Środkową klatką schodową wchodziło się na chórek kaplicy oraz do małej sali nad pokojem chińskim położonej, bogato udekorowanej stiukami, sufit której według podania miał być szklany; nad tym sufitem umieszczone było akwarjum. Podobne podania zachowały się w wielu naszych zamkach. Stoją one w związku z tymi rurusami i innymi przyborami wodnymi, które w zamkach naszych XVII wieku były tak rozpowszechnione. Sprawdzić istotny stan rzeczy w Podhorcach nie da się. Obecny pokój pod owym akwarjum ma sufit z XVIII wieku; podobnie, jak sklepienie kaplicy jest on śladem owych przeróbek z r. 1779, które zniosły wieżycę środkową nad kaplicą. Ta wieżycza opatrzona zegarem z kurantami, o charakterze północnego baroku, pokrewna w swej dekoracji do hełmów bocznych pawilonów, szczęśliwie dochowanych, musiała dodawać zamkowi wiele wdzięku i lotności, szczególnie, jeśli uprzytomnimy sobie, że na II piętrze zamku były tylko owe sale w pawilonach



i środkowy wyskok nad kaplicą i pokojem chińskim; reszta zamku była tylko piętrową. Sylweta w ten sposób rozczłonkowana i koronkowo postrzępiona daleką była od dzisiejszej nieco surowej linii dachu. Wieżycę środkową i obydwie hełmy pawilonów łączyła balustrada na środkowym murze, ponad grzbietem dachu dwuspadkowego; ponad tę balustradę wystrzelały ponadto kominy, ukoronowane kamiennymi attykami. Obok dwóch sal II piętra, wypełniających wnętrza pawilonów, były dwa przedpokoje nieco niższe, pokryte rodzajem tarasów, na które wchodziło się kręconymi schodami. Tarasy te łączyły się ponadto z owymi chodnikami na ścianie kominowej. Jeśli do tego dodamy parterowe zabudowania podwórca, mieszczące pokoje służbowe i kuchnie, oraz piękną bramę wjazdową, otrzymamy całość taką, jaką była za Koniecpolskich.

Za Sobieskich powstały pierwsze rysy w jednolitej budowie: dobudowano owe schody zewnętrzne i dwie loggie, gdzie owe miały pokrycie płaskie, dziło się z przedpokojów II piętra. Wstały dopiero za Rzewuskich, wieżyca środkowa, ówczesny Rzewuski wbudowuje na II piętrze wilonu do pawilonu jednolitym dawniej lekkiej, urozmaiconej sylwecie i ponurą sylwetę obecną. Dekoracja wielu sal, w tym sy-



ZAMEK W PODHORCACH.  
Konsola stropowa.  
(Rys. A. Szysko-Bohusz).

skiego, piece kaflowe i prawie Zamek w Podhorcach, jako i odpoczynku stworzona\*), mu-

Mamy też tutaj jeden z nielicznych przykładów włoskich ogrodów, wznoszących się na kilku tarasach — żywcem do nas z pod nieba włoskiego przyniesiony. Trudno dziś pojąć sobie willę włoską bez owych ogrodów. Zawieszane na tarasach (giardino pensile), komunikujących się za pomocą schodów zbieżnych i rozbieżnych, upiękzone bogatym deseniem rabatów, strzyżonymi drzewkami, labiryntami, nareszcie rzeźbami licznymi, rozrzuconymi gdzieś na ciemnym tle zieleni, w swej masie pochyłej tworzyły wdzięczne podłoże do rozmaitych sztuk wodnych. Wolnostojące wodotryski, stylizowane wodospady — kaskady, cysterny i sadzawki — wszystko znajdowało zastosowanie gwoli większemu upiękшению i ożywieniu martwej natury. Wiemy z rozmaitych opisów Podhorek, że być może większy podziw u współczesnych osób wzbudzały ogrody podhoreckie, niż sam zamek. Specjalista sprowadzony z Rzymu, na stoku góry rozłożył tu wszystkie dziwy włoskie, w jakie ogrody rzymskie i florenckie obfitowały. Ks. Albrecht Radziwiłł w r. 1640 zapisuje swoje wrażenia po obejrzeniu całego — zapewne świeżo dopiero wykończonego ogrodu. Nie znajduje słów zachwytu, po-

udekorowane herbami Janina. Loggia — rodzaj tarasów, na które wchodziło się z przedpokojów II piętra. Jednakże największe zmiany powstały w XVIII wieku. W 1778 r. ginie właściciel Podhorek Wacław 4 sale i nakrywa całość od pałacu — suchą wety wesołego pałacu — suchą. Z tegoż XVIII wieku pochodzi pialni Sobieskiego i pokoju chińskiego — całe umeblowanie.

rezydencja wyłącznie dla zabawy siała posiadać wspaniałe ogrody.

\*) Zdaje się na to wskazywać napis, jaki niegdyś nad bramą wjazdową na tablicy marmurowej wyryty widniał:

Sudoris Martii victoria,  
Victoriae Triumphus,  
Triumphus praemium Quies.



ZAMEK W PODHORCACH. Brama wjazdowa od strony podwórca.

równując ogrody podhoreckie do ogrodów Parmy, Villi Matthei, Capraroli i Florencji. On to notuje, że fontanny budował Rzymianin. Stanisław Żyznowski w r. 1659 notuje, że wodę do tych sztuk wodnych sprowadzono z daleka rurami spizowemi. Ale już w kilka lat po wykończeniu ogrodu, bo w r. 1648 podczas rozruchów kozackich cały ogród aż po pierwszy taras, a więc zapewne i wszystkie misterne pompy

mistrza rzymianina zostały przez zrewoltowane pospólstwo zniszczone. W djarjusz Stanisława Oświęcima pod r. 1651 czytamy, że ogrody były »zrujnowane i nadpsowane«. Na odtworzenie ich zapewne zabrakło funduszków i umiejętności — to też pozostały nawpół zrujnowane aż do dzisiaj. Z resztek jednak dziś jeszcze można w przybliżeniu odtworzyć całość.

Ogród właściwy, zamknięty od zachodu i wschodu dwoma murami potężnymi, związanymi z kontrszkarpami obwałowania zamku, składa się właściwie z trzech tarasów, stopniowo ku północy się zniżających, a połączonych schodami. Tarasy odgródzone były balustradami, upiękuszonymi w pewnych odstępach rzeźbami. Jeden z opisów (ks. Albrechta Radziwiłła) wspomina o portyku czyli galerji zoo kroków długiej, na kolumnach, zbudowanej u wstępu do ogrodu. Jest to jedyne niejasne miejsce w opisie — żadnych śladów jakiegokolwiek portyku na kolumnach niema — chyba, że była to budowa z drzewa — rodzaj altany upiękuszony pnąciami się roślinami.

Taras najwyższy, na poziomie fosy zamkowej położony (377 metrów nad powierzchnią oceanu), o kilkanaście stopni niżej podłogi parteru, miał na środku fontannę o okrągłej rzeźbami upiękuszonej czaszy. Całą powierzchnię tarasu pokrywały kwietniki, ścieżki były wyłożone płytami czerwonego piaskowca — posadzka taka zachowała się na głębokości z stóp we wnęce pod schodami z zamku na taras prowadzącymi. Taras ten (e na planie sytuacyjnym) łączy się z niżej o 6 metrów leżącym tarasem drugim schodami rozbieżnymi. Balustrada upiękuszona grupkami amorków, podtrzymujących wazony, otacza brzeg I tarasu.

Taras drugi, najobszerniejszy, dziś pokryty ośmiu dużymi trawnikami, musiał dawniej również mieć dekorację bardziej bogatą. Trawniki, wysadzone drzewkami strzyżonemi w koszach,



ZAMEK W PODHORCACH.  
Konsola stropowa.  
(Rys. A. Szyzko-Bohusz).



ZAMEK W PODHORCACH.  
Konsola stropowa.  
(R) s. A. Szyszko-Bohusz).

dekoracyjne rośliny pnące się po murach granicznych, jeden lub nawet więcej wodotrysków urozmaicały jego powierzchnię. Nie mało też urozmaicenia dodawał mur oporowy pierwszego tarasu. W ogrodach włoskich — gdy, jak to i w Podhorcach miało miejsce, musiano stwarzać taras sztucznie, na nasypie, zużytko= wywano przestrzeń pod nasypem na różne wnęki, ciemne i za= ciszne grotty, tak kontrastujące z gwarem i światłem tarasu. Ściana oporowa I tarasu w Podhorcach ma również jakieś arkady niby zamurowane, a wewnątrz, pod całym tarasem, wysoką halę sklepioną beczkowo, cofniętą o cztery metry od lica tej ściany oporowej w głąb ku fundamentom zamku. Hala ta, o wymiarach kolosalnych — 5×40 metrów — nie jest już pierwotną. Wewnątrz rozróżniamy szczątki innych również z cegły wzniesionych zabudowań, jakieś resztki łuków i sklepień. Tu miały być owe wygodne łaźnie, o których wspominają opisy i podania. Przy znacznej bądź co bądź ilości wody, używanej do wodotrysków, nie było wcale rzeczą niepraktyczną urządzenie w tym właśnie miejscu jakiejś kąpieli. To też nie było to wcale wymysłem mistrza, który ogród Podhorecki zbudował. Villa Imperiale pod Pesaro \*) ma podobne zupełnie urządzenie. Pod tarasem, na którym rozkłada się ogród z trzema wodotryskami, w głębi, cokolwiek od frontu muru oporowego oddalony, znajduje się wielki, becz= kowo sklepiony zbiornik do wody, używanej do wodotrysków. Przestrzeń zaś po= między tym zbiornikiem a murem oporowym wypełnia w pośrodku salka sklepiona z górnym światłem (rodzaj grotty) z małym wodotryskiem w pośrodku i ławkami do okoła i dwie połączone z poprzednią podobne salki po stronach. Są to właśnie owe łaźnie.

W Podhorcach, o ile z resztek murów poznać można, było coś zupełnie identycznego, tylko zamiast dwóch salek widzimy resztki kilku mniejszych, również sklepionych pokoików. Ścia= na oporowa tarasu dru= giego dziś znikła prawie bez śladu. Resztki, jakie po stro= nach pozostały, pozwalają się domyślać, że była roz= członkowana pilastrami. We wnękach pomiędzy nimi, podług inwentarza z r. 1717. stać miało 18 figur gipso= wych. Górą szła balustrada, łącząca dwa pawilony na



ZAMEK W PODHORCACH. Wnętrze Kaplicy Zamkowej.

\*) Patrz Pat z a k : »Villa Imperiale«.

końcach tarasu zbudowane zdaje się już w końcu XVII wieku. Środek może miał jakąś czaszę z rodzajem kaskady.

Taras trzeci, o 4 metry niżej poprzedniego położony, pokrywają całkowicie krzyżujące się aleje grabowe. Zakończenia balustradowego zapewne już nie miał, mógł być natomiast rodzaj arkad strzyżonych w bukszpanie.\*)

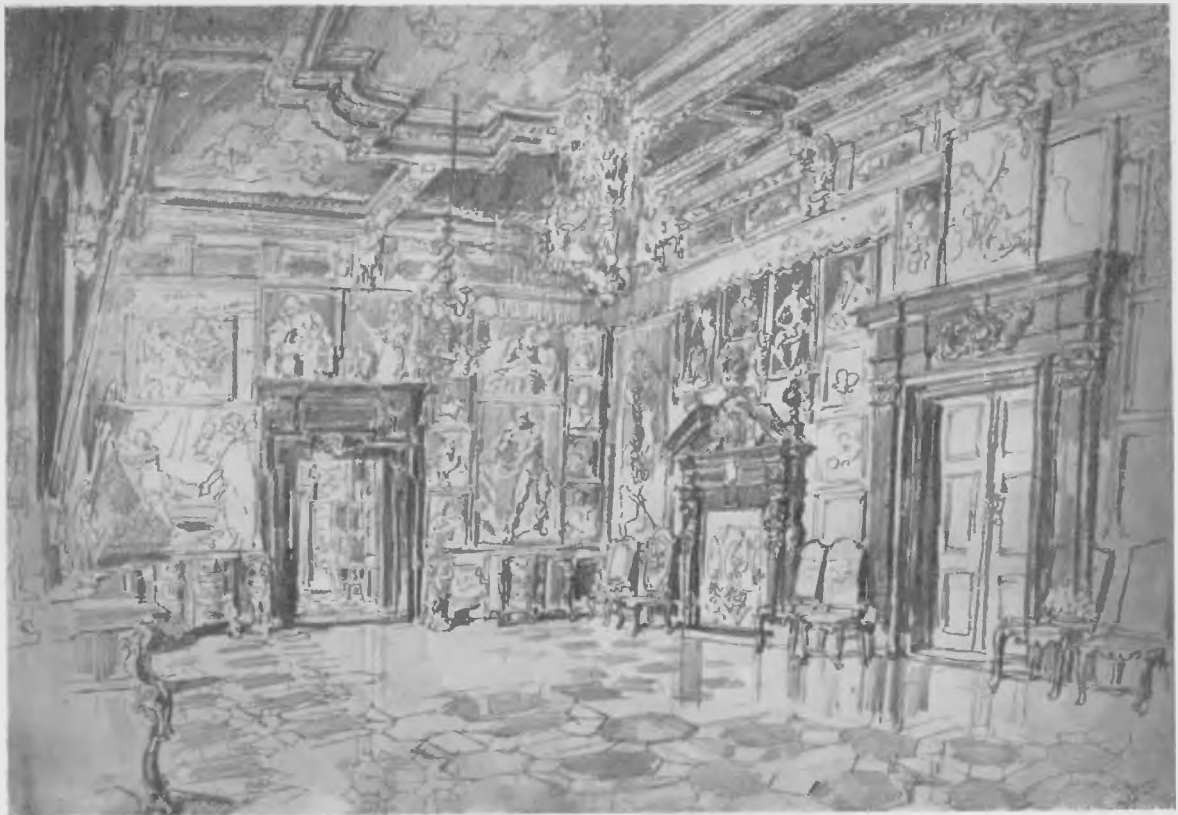
Poniżej, na pochyłości góry splantowanej w drobne tarasiki, była dekoracja z krzewów być może – winogrodu, całość u dołu zamykał stawek, do którego odpływały wody z całego ogrodu.

Tak wyglądał ogród włoski. Po za tem jednak, po za wałami zamku, na wschód, zachód i południe rozłożył się park, raczej przypominający ogrody francuskie. Olbrzymie lipy, pamiętające być może czasy Koniecpolskiego, otaczają dwie wielkie łąki od południa zamku. Wszędzie rozsiane resztki wodotrysków rzeźbionych z piaskowca wskazują, jak bogato wyposażonym był dawny ogród tarasowy.

Długa aleja lipowa łączy bramę zamku z szosą. W końcu alej, po za szosą widnieje wielka kolumnada kościoła.

Kościół, zwany przeważnie kaplicą większą, rozpoczęty roku 1752, a stawiany podług wskazówek Wacława Rzewuskiego, a planów niejakiego C. Romanus'a

\*) Tak jest na rysunku z końca XVIII w. w bibliotece podhoreckiej, przedstawiającym dość nieudolnie wszystkie trzy tarasy.



ZAMEK W PODHORCACH. Wnętrze sali karmazynowej.  
(Rys. Jan Matejko).

⟨podpis na projekcie w bibliotece Podhoreckiej⟩, jest budową okrągłą w planie. Wysoki ten cylinder o nadzwyczaj grubych murach, przykrywa u góry półkolistą kopułą z latarnią. Wewnątrz żadnych gzymsów, nazewnątrz gzyms koronujący, pilastry, kapitele i inne ornamentacje, jak również obramienia okien, bazy i kordon, na który



ZAMEK W PODHORCACH. Wnętrze zbrojowni.

pilastry się opierają – z miejscowego ciosu, reszta muru i sklepienie – z cegły, latarnia drewniana, kopuła blachą pokryta. Największą ozdobą tego dekoracyjnie pomyślanego kościoła jest wspiana na 14 kolumnach korynckich wsparty portyk, cały z ciosu. Kolumnada ta wraz z tympanonem szczęśliwie zakrywa niezbyt udolne proporcje samego kościoła, a zarazem tworzy piękne zakończenie perspektywy długiej alei wjazdowej.

Osiem figur ciosowych ustawionych na attyce kolumnady, mają wyraźny charakter włoskiego baroku, wpadającego w rokoko. Tenże charakter daje się odczuwać w ornamentach kluczków sklepiennych w oknach górnego szeregu, jak również w ramach nad drzwiami frontowymi. A jednak całość, wzorowana na włoskich zabytkach kościelnej architektury, przypominająca słynną »Supergę« pod Turynem, a więc pośrednio oczywiście również Panteon naśladująca, ma w sobie dużo spokoju klasycystycznego. Niezawodnie C. Romanus rzeczywiście, jeśli nie był Włochem, przynajmniej

architekturę włoską znał i studjował – a wiemy, że poniekąd mogło to się z gustami samego Wacława Rzewuskiego zgadzać.

Kościół wykończono zupełnie w r. 1766. W roku tym biskup Antoni Wołkowicz nakazuje jego poświęcenie Antoninowi ex-prowincjałowi Kapucynów. Wnętrze



ZAMEK W PODHORCACH. Wnętrze sali złotej.

w tymże roku otrzymało dekorację. Na rok 1765 przypada pobyt Smuglewicza w Podhorcach. On to wraz z synem i przy pomocy ks. Bazyłjanina wymalował dekorację architektoniczną od strony ołtarza na wzór innym malarzom – Damjanowi, Wojciechowi, Konstantemu i Mikołajowi z Żółkwi, oraz Gurgielewiczowi i Witaniemu ze Lwowa. Dekoracja w stylu francuskiego rococo, czy raczej Louis XV, przypominająca kreacje Blondel'a, wykonana w tonach różowawo-szarych, z ornamentacją żółtawą, naśladuje pilastrowanie podpierające gzyms z wazonami. Kopuła również malowana techniką podobną, rozdzielona na 8 pól tyłuż gurtami, ma 8 medalionów z wyobrażeniami Abrahama, Jakóba, Jessego, Dawida, Salomona, Manasses, Józefa i Izaaka. W tym samym stylu, tak przypominającym Wersal – szczególnie salę teatralną – wykonano wszystkie sprzęty. Wiemy z inwentarzy, że w r. 1765

snycerz Twardowski wykonał ramy do obrazów, konfesjonały, ambonę, ławki i chórek. Ze wszystkich tych robót jego, najbardziej oczywiście interesuje nas chórek, jako związany ściśle z architekturą.

Obiegający kościół dookoła chórek ten w swoim rodzaju jest arcydziełem. Nie



ZAMEK W PODHORCACH.  
Konsola stropowa.  
(Rys. A. Szyszko-Bohusz).

jest niemożliwym wcale, że wykonany został podług rysunków Smuglewicza<sup>\*)</sup>, wiąże się też doskonale z dekoracją swymi kroksztynami i fantazyjnie nakształt małych kręconych kolumnienek rzeźbionymi balaskami.

Wejście na chór z kurytarza przy zakrystji dwoma ciasnymi przejściami w grubości muru.

Z architekturą kościoła pośrednio łączą się figury rzeźbione na cmentarzu kościelnym: jedna jedyna ocalała kolumna z figurą N. P. Marji – na łące przed kościołem. Druga leży w gruzach. Podług tegoż inwentarza, z którego wszystkie wiadomości dotyczące kościoła

czerpiemy, figury św. Onufrego i Antoniego, oraz figurę MBoskiej rzeźbił r. 1745 rzeźbiarz Leblas. Możliwym jest, że inne figury (na kościele zamieszczone) przez tegoż Leblasa wykonane zostały.

Do innych zabytków architektury, topograficznie z zamkiem związanych, należy cerkiewka unicka na zachód od zamku położona – typowa, drewniana cerkiewka z XVII wieku, która posiadała niegdyś rzeźbiony i malowany ikonostas z końca XVII czy początku XVIII wieku (resztki w zamku), oraz karczma – dawniej stajnie het-



ZAMEK W PODHORCACH. Wnętrze pokoju chińskiego.



ZAMEK W PODHORCACH.  
Konsola stropowa.  
(Rys. A. Szyszko-Bohusz).

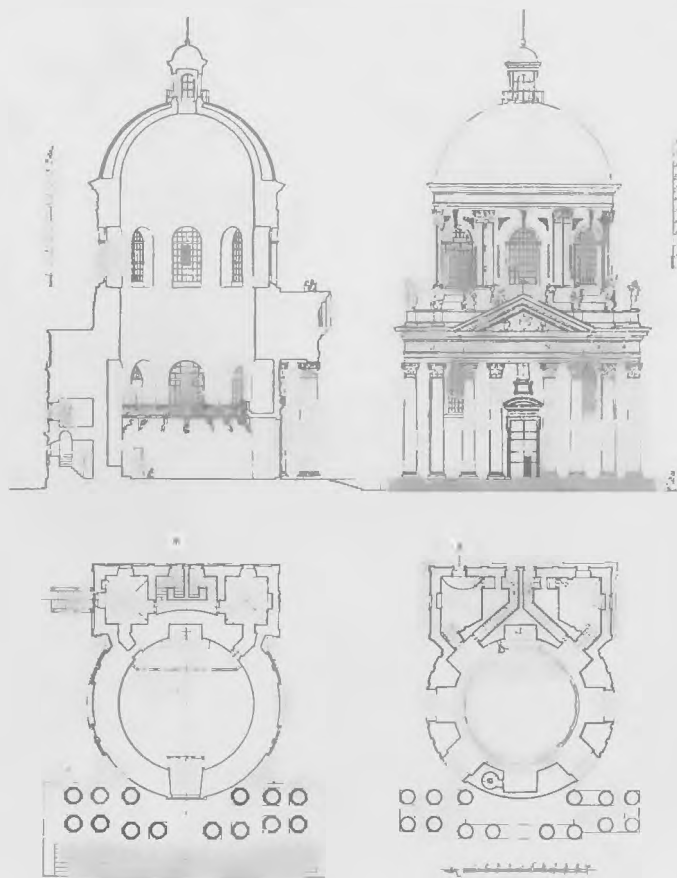
mańskie – obok parku zamkowego, od wschodu. Olbrzymia ta budowla, mierząca 21,05 metry szerokości, a 86,80 metrów długości, pociąga oko swymi dachami mansardowymi i barokowymi szczytami, wspartymi na słupach murowanych. Wnętrze nic ciekawego nie zawiera.

Wnętrze zamku, jak to wyżej zaznaczyliśmy, dziś przedstawia żalostną pustkę.

<sup>\*)</sup> W tekach Stanisława Augusta (Biblioteka Akad. Sztuk Pięknych w Petersburgu) są rysunki Smuglewicza nie tylko w zakresie dekoracji malarzkiej, lecz i architektonicznej.

Wszystkie obrazy, makaty i meble bądźto skradziono, bądź wywieziono przed kradzieżą. Co więcej, dzięki brakom w konserwacji, tu i ówdzie zaciekały dachy, wilgoć poczyniła spustoszenia w stropach i murach. Zanim sprzęty i obrazy wrócą do zamku, należy go odpowiednio wyrestaurować. Konserwator p. dr. Józef Piotrowski czyni usilne zabiegi, by to się stało jak najprędzej. Ufajmy, że przy pomocy Rządu światli właściciele niedopuszczą do ostatecznej ruiny Podhorzec, tak cennej pamiątki narodowej.

Dr. ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ.



PODHORCE.  
Plany kaplicy.  
(Rys. A. Szyszko-Bohusz).

## PIĘĆ OBRAZÓW GALERJI PODHORECKIEJ.

**U** TWORY malarskie w znaczeniu artystycznym zamku w Podhorcach grają niezawodnie bardzo wybitną rolę, a zbiegają się głównie w ozdobienu monumentalnych rzeźbionych stropów z drzewa i stiuku, oraz ścian, w których boazerje wpuszczone są wielkie malowane płótna. Dekoracja ta cała jednak stanowczo nie stoi na wysokości architektonicznej wartości zamku, oraz jego dekoracji rzeźbiarskiej. W całości swej dotąd nie została ona naukowo zbadaną, na pewne epoki rozróżnioną, ani też ocenioną pod względem artystycznej wartości. Należy ją — jak sędzę — podzielić na trzy okresy trzech epok, związanych z trzema rodami, Podhorce budującymi i dekorującymi, w drugiej połowie wieku XVII, oraz przez cały wiek XVIII. To naprzód założyciel zamku, hetman w. kor. Stanisław Koniecpolski w r. 1637, z kolei jego następca, zmarły w Podhorcach 1659 r., Aleksander Koniecpolski, wojewoda sandomierski, wreszcie syn tegoż, a wnuk hetmana, Stanisław, kasztelan krakowski, który ostatni